Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 11. sierpnia 1921 r. Nr. 184.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud. Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR. Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: Ludwik Łydko.

Konferencja w Paryżu.

Paryż, 8. sierpnia. Krótko po godz. 3 rozpoczęło się posiedzenie Rady Najwyższej pod przewodnictwem prezydenta ministrów Brianda. Wszyscy delegaci są obecni. Jedynie belgijskiej delegacji niema, bo na porządku dziennym jest sprawa Górnego Śląska. Po prawej stronie Brianda zajął miejsce Lloyd George. Prezydent ministrów Briand przyjął dziś przed południem najprzód Loucheura, potem marszałka Focha w towarzystwie gen. Weyganda, generała Nolleta i gen. Le Rond, przewodniczącego Komisji Koalicyjnej w Opolu. Prezydent ministrów Briand przyjął także włoskiego ministra spraw zagranicznych Marchese della Torreta.

Paryż, 8. sierpnia 7 godz. i 10 min. po połud. (Havas - nieoficjalnie.) Posiedzenie ukończyło się o godz. 6 min. 5. Zajmowano się tylko sprawą Górnego Śląska. Prezydent ministrów Briand zagaił posiedzenie i powitał przedstawicieli Koalicji. Następnie zawezwano delegacje poszczególne do przedłożenia ogólnego exposé w kwestji górnośląskiej. Przewodniczący wydziału rzeczoznawców Fromageot przedłożył zapatrywania francuskie i dowodził, iż dzielnice plebiscytowe mogą być podzielone a granica na podstawie głosowania podług gmin ustanowioną być musi. Hurd przedłożył zapatrywania angielskie wskazując na niepodzielność dzielnic przemysłowych i przydzielenie takowych do Niemiec. Rzeczoznawca Laroche dał wyraz przekonaniu, iż teren powinien być podzielony i większa część włącznie Królewskiej Huty do Polski przypaść musi, przyczem granica zbliżyć się może do linji Sforzy. Delegat włoski zajmował pośredniczące stanowisko.

Havas donosi w dalszym ciągu, że wczoraj wieczorem wyłoniło się u Anglików życzenie bezpośredniego porozumienia się w kwestji górnośląskiej, co do której panują tak wielkie różnice zdań. Francuzi byli za niepodzielnością dzielnic przemysłowych, jednakże na korzyść Polski. Zdaje się, że podczas prac komisji rzeczoznawców delegaci francuscy zrezygnowali z tego zapatrywania, ponieważ sięga za daleko, i że zgodzili się na podział dzielnic przemysłowych w stosunku do oddanych głosów. Doszłoby do ustanowienia granicy, która oprócz niektórych zmian na korzyść Polski odpowiadałaby linji Sforzy.

* * *

Dwa projekty.

Paryż, 8 sierpnia. Podług »Tempsa« rzeczoznawcy przyszli w sprawie górnośląskiej do porozumienia co do następujących punktów:

1) Wersalski traktat pokojowy przewiduje podział terenów plebiscytowych, dla tego nie można powoływać się na większość głosów uzyskanych przez jedną partję i jej cały obwód przydzielić.

2) Traktat pokojowy przepisuje, iż przy ustanowieniu granicy wzgląd brać należy na życzenia ludności wyrażone przez głosowanie i na geograficzne i gospodarcze położenie miejscowości.

3) Przy regulowaniu granic uwzględnić należy głosowanie podług gmin.

Rzeczoznawcy badali różne projekty regulacji granic i wreszcie wzięli pod uwagę projekty francuski i angielsko-włoski. Kompromis hrabiego Sforzy wydział rzeczoznawców nie wziął pod rozwagę. Dwa projekty nie znalazły ogólnego zainteresowania. Obydwa plany żądają niepodzielności obwodu przemysłowego, projekt francuski przydzielić zamierza obwód Polsce, a projekt angielsko-włoski przynajmniej większą część Niemcom.

Paryż. 8. sierpnia. Obrady rzeczoznawców miedzysojuszniczych w sprawie górnośląskiej miały przebieg następujący: Delegacja włoska przedstawiła projekt linji granicznej na Górnym Śląsku, odpowiadający tak zwanej drugiej linji Sforzy. Projekt ten uznał nowy włoski minister spraw zagranicznych hr. della Toretta. Druga linja Sforzy przyłącza do Polski między innemi powiaty bytomski i tarnogórski, pozostawiając Królewską Hutę po stronie niemieckiej. Delegacja angielska początkowo nie podzielała tego zdania, wreszcie, otrzymawszy w dniu 4 sierpnia nowe instrukcje swego rządu, oświadczyła, iż podział Górnego Śląska musi być dokonany wyłącznie na podstawie ekonomicznej. Wobec tego Anglja gotowa zgodzić się na pierwszą linję Sforzy, odrzucając stanowczo projekt drugiej linji. Delegacja włoska oświadczyła, iż przedstawiciele Włoch w Radzie najwyższej przyłączą się do zdania większości. Delegacja francuska z uwagi na to, iż w uchwale angielskiej uwzględnione są jedynie postulaty ekonomiczne, co sprzeciwi się zasadom traktatu wersalskiego, oświadczyła, że że nie przekłada żadnego projektu podziału i uważa dalsze prowadzenie obrad za bezprzedmiotowe. Wobec powyższego w dniu 6 bm. zredagowano raport, który ma być wręczony Radzie Nawyższej i zawierać tylko streszczenie wszelkich zdań, wypowiedzianych w czasie obrad rzeczoznawców bez jakichkolwiek ustalonych wniosków.

* * *

Głosy prasy.

Londyn, 9 sierpnia. »Pall Mall« i »Globe« donoszą z Paryża, iż położenie jest zawikłane. Pomiędzy zapatrywaniami Anglików i Francuzów jest wielka przepaść. Trzeba będzie wziąść pod uwagę możliwość, iż Francja sama bez pomocy sprzymierzonych podejmie potrzebną podług jej mniemania akcję. Lloyd George zwrócił rządowi francuskiemu uwagę na wielką odpowiedzialność przy przeprowadzeniu podobnej akcji.

Paryż, 9 sierpnia. Dzienniki poranne nie przynoszą nic nowego o położeniu. Rząd francuski zaleci prasie wstrzemięźliwość przez wzgląd na gości angielskich. Jednakże głosy prasy angielskiej podziałały podniecająco. Prasa francuska stwierdza jednogłośnie, że kwestja górnośląska nie jest lokalną kwestją niemiecko-polską, ani kwestją polską, ani gospodarczą, ani geograficzną, ale wysoce polityczną angielsko-francuską aferę, fazą w angielsko-francuskiem ścieraniu się interesów, głównym środkiem dla niemieckiej wrogiej Francji polityki. Rozchodzi się o to, aby Niemcom odebrać arsenał. Francja nie ma potrzeby uginać się pod naciskiem Anglji.

„Figaro« pisze: My nie potrzebujemy ustępować, tem mniej, że ustępowaliśmy wciąż co 3 miesiące, co 6 tygodni, co 14 dni wołał naszych ministrów kaprys angielski na międzynarodowe lub koalicyjne konferencje. Musieliśmy opuścić Frankfurt, musieliśmy zgodzić się na program odbudowy, musieliśmy zrezygnować z ukarania zbrodniarzy wojennych, musieliśmy odstąpić od zajęcia zagłębia Rury, a ustawicznie Lloyd George stawił nam do wyboru — ustąpcie lub zerwiemy. W maju r. z. Lloyd George zamknął się w swoim hotelu i groził wyjazdem do Londynu jeżeli jego cyfr odszkodowania akceptować nie będziemy.

Podobnie wyrażają się inne gazety francuskie.

S.

W rocznicę.

Pierwsze dni sierpnia, to dni nigdy niezapomniane w dziejach starego świata, a nawet ludzkości całej. Przyniosły bowiem z sobą wieść straszną, krwawą zawartą w jednem słowie — mobilizacja. Ten wyraz obejmujący cały ogrom bólu, nieszczęść, łez i przekleństwa, jako widmo śmierci zawisł przed oczyma miljonów. Pierwsze rozkazy które mu towarzyszyły potężnym głosem rozległy się po Europie całej od wschodu do zachodu, okrzyk niosąc potężny — do broni! i echem bolesnym odbiły się w sercach tych, przedewszystkiem, którzy pierwsze ofiary musieli wysłać w szeregi. Jak dawniej wici ogniste zwiastowały krwawe boje — tak owe pamiętne dni sierpniowe iskrowe depesze rozniosły po świecie hasło do walki. Do walki wzywały na święty bój, do walki z wrogiem pokoju, do walki o wolność ludów, do walki w obronie najświętszych praw, do walk i z orężną przemocą — na bój z Niemcami.

Wszystko stanęło posłuszne na to wezwanie. Narody zwarły się w dwa obozy, by walczyć na śmierć o życie, o byt, o szczęście ludzkości. Wojna stała się władczynią Europy. Dla niej nie zabrakło żadnej ofiary. Ludzie i zwierzęta, lądy, morza, powietrze wszelkie wynalazki, cała wiedza stanęły na usługi okrutnej wojny. Umysły, wola i serca narodów w jednym skupiły się celu — zwycięstwie za wszelką cenę.

I zaczęło się zmaganie, jakiego dzieje świata nie znały i daj Boże, więcej już nie zaznają, zmaganie się krwawe, bezlitosne, pochłaniające przez nieskończenie długich pięć lat codziennie tysiące ofiar ludzkich, miljardowe sumy krwawego dorobku narodów, szerzące pożogę i straszne zniszczenie.

Rozpoczął się wówczas ostatni dzień strasznej ofiary narodu polskiego, który rozdarty i gwałtem wykreślony z pośród żyjących a jednak żywy, najlepszych swych synów, kwiat młodzieży zmuszony był wysłać — do wrogich obozów, do walki bratobójczej. Zaczęła się wówczas owa wojna ludów, o którą modlił się Mickiewicz w wieszczem przeczuciu, że da nam wreszcie zmartwychwstanie choć drogo okupione, rozerwie kajdany.

Dzieje wojny są znane, wyryte głęboko w sercach wszystkich, którzy ją przeżyli. Pamiętne są dni, w których gruchnęła wieść — Niemcy pod Paryżem. Pamięć powtarza jeszcze odgłos dzwonów kościelnych, które miały obwieścić światu tryumf niemczyzny — zgon sprawiedliwości. A potem nadleciały ponure odgłosy, głoszące o okrucieństwie niemieckiem nad Mazurskiemi jeziorami, o dziesiątkach i setkach tysięcy topielców. Za tem zaś nadeszła wiadomość o bitwie nad Marną, z nią zapowiedź przyszłego zwycięstwa sprzymierzonych, upadku krzyżactwa. A choć to się działo w pierwszym roku wojny, choć pierwsze miesiące przesądziły już o jej wyniku, jednak zaciętość i wściekły opór cesarstwa niemieckiego nie zmalały. Zimni i wyrachowani Hindenburgowie, Ludendorfowie i cały sztab bezlitosnych wodzów codziennie pchali nowe tysiące na łup śmierci, burzyli szczęście miljonów, skazywali na zagładę kwitnące osady i ludzkość na męki piekielne.

To też obóz ententy wzrastał, liczył dziesiątki sprzymierzonych, świadomych sobie, że nie należy szczędzić ofiar, gdyż tryumf sprawiedliwości będzie nagrodą sowitą. Legły więc armje wrogie naprzeciw siebie, stworzyły dwa fronty długie, znaczone rowami strzeleckiemi — dwa piekła na ziemi ziejące ogniem i żelazem, dyszące trującemi gazami i wyziewami gnijących ciał. Zniknął pokrowiec zewnętrznej kultury kulturtraagerów, na jaw wyszło całe barbarzyństwo, człowiek-zwierzę i niezliczone powstawały czyny których wspomnienia dziś dreszczem przejmują w procesach lipskich.

Opatrzność czuwała jednak nad losami świata i ręka cudotwórcza katom ludzkości kazała wymierzać sprawiedliwość samym sobie. Oto ci, którzy dali hasło do rozbiorów — pierwsi rękę przyłożyli do odbudowy Polski przez akt z 5 go listopada 1916 r., pierwsi oni dali mimo woli świadectwo, że naród polski winien żyć, mieć swą ojczyznę dla dobra ludzkości, trwałego pokoju. I naród polski, który już w 14 tym r. pierwsze stawił legjony, zaczął prężyć swe siły i kłaść podwaliny pod przyszłe państwo, aby w 2 lata później zrzucić z siebie cudze jarzmo, dźwignąć się z niewoli.

Tymczasem wszechniemcy ostatecznych chwycili się środków, które krwawo się na nich zemściły. Lotnikom kazano bombardować miasta spokojne, bezbronną ludność, łodziom podwodnym kazano zatapiać okręty. Niewinne ofiary tej taktyki skłoniły wreszcie świat cały przeciw barbarzyństwu, nawet ludy z poza oceanów. Aż ocknął się wreszcie zdrowszy duch w niemieckim narodzie. Wybuchła rewolucja w pierwszych dniach listopada 18 go r., strąciła rząd znienawidzony, ukróciła samowolę przywódców, a w kilka dni później 11-go już stanął rozejm, zawieszenie broni.

Wojna była skończona!

Traktat wersalski jest ostatnim wyrazem, stwierdzeniem zdobyczy wojennej — wymiarem sprawiedliwości. To jest jego myśl główna, idea szlachetna, jego treść choć liczne przedstawia jeszcze braki, nie jest dziełem doskonałem.

Żyjemy obecnie w okresie spełnienia jego warunków. Dziś też można go dopiero ocenić, przyczem niestety musimy stwierdzić, że mimo najszlachetniejszych zamiarów jego twórców nie jest on ostatnim wyrazem sprawiedliwości szczególnie wobec nas, całej Polski. Jemu zawdzięczamy bolesną sprawę górnośląską, gdańską, wileńską, cieszyńską, wschodniej Galicji i szereg innych ran dotkliwych, z powodu których cierpieć musi nasz naród.

Mimo to jednak jest rzeczą pewną, że jeźli wykonawcy traktatu wersalskiego kierować się będą tym samym duchem, co jego twórcy, to choć w części stanie się zadość sprawiedliwości i tego spodziewać się należy obecnie odnośnie do rozstrzygnięcia losów Górnego Śląska. »Narodowiec«

Polska i Kłajpeda.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady państwa w Kłajpedzie wniesiono interpelację w sprawie podróży prezydenta Altenberga i przewodniczącego izby handlowej Krauza do Warszawy. Interpelacja ta była w związku z artykułem jednego z dzienników, który twierdził, że zostały nawiązane rokowania z polskiem ministerstwem spraw zagranicznych w sprawie poddania Kłajpedy pod opiekę Polski. Na interpelację odpowiadał prezydent Krauz, oświadczając, że podróż jest istotnie zamierzona, ala ma na celu uzyskanie od rządu polskiego większych zamówień na budowę wagonów.

Rząd polski zamierza płacić dostawę drzewa. Przy tej sposobności podkreślił prezydent Krauz, że dla rządu polskiego będzie korzystniej, jeżeli Kłajpeda zostanie państwem niezależnem. niż gdyby miała być kantonalnie związana z Litwą. Nie jest natomiast prawdą, że zastępcy Kłajpedy pertraktowali z rządem polskim o objęcie protektoratu.

Przegląd polityczny.

Polska.

Sejm polski w obronie reemigrantów z Niemiec.

Warszawa. (Tel. pryw.) Poseł Nowicki i inni z Narod.-Chrześciańskiego Klubu Robotniczego, wnieśli w sprawie bezprawnego zatrzymania pieniędzy reemigrantom polskim przez rząd niemiecki, następującą interpelację:

Nasi rodacy mieszkający w Niemczech, w szczególności na b. terenach plebiscytowych są częstokroć zmuszeni z powodu szykan i teroru stosowanego względem nich przez ludność niemiecką i rząd niemiecki reemigrować do Polski; lecz rząd niemiecki zatrzymuje naszym reemigrantom znaczną część ich majątku pod nazwą «Kriegsnotsteuer».

Podpisany interpelant podał do wiadomości Ministerstwu Spraw Zagranicznych przeszło kwartał temu podobny wypadek, gdzie rząd niemiecki zatrzymał p. Czarnowskiemu 650 000 mk. niemieckich. Wobec tego, że interpelant na swe pismo nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi, powtarza niniejszem tą drogą swe zapytanie:

1) Co Ministerstwo Spraw Zagranicznych zamierza uczynić, aby skłonić rząd niemiecki do zaniechania swego bezprawnego postępowania?

2) Co zamierza Ministerstwo Spraw Zagranicznych uczynić, aby zwrócono pokrzywdzonym zebrane sumy?

3) Co Ministerstwo Spraw Zagranicznych uczyniło w przeciągu kwartału w sprawie p. Czarnowskiego?

Ratyfikacja konwencji tranzytowej.

Warszawa. W najbliższym czasie nastąpi ratyfikacja konwencji, podpisanej w Warszawie w dniu 21 kwietnia rb. na mocy, której rząd polski w imieniu własnem i w imieniu Wolnego Miasta Gdańska zobowiązał się utrzymywać stałą komunikację tranzytową między Prusami Wschodniemi z resztą Rzeszy Niemieckiej przez obszar p. dzielnicy pruskiej i przez obszar gdański, Minister Spraw Zagranicznych polecił stworzyć przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych komisję tranzytową dla ześrodkowania wszystkich spraw z tem związanych w ręku jednego organu pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy udziale przedstawicieli zainteresowanych ministerstw. Na przewodniczącego Komisji tranzytowej powołany został p. Kazimierz Olszowski.

Stosunki handlowe z Nadrenją.

Mimo wytężonej agitacji ze strony rządu niemieckiego sfery przemysłowe i handlowe w Nadrenji w ostatnich tygodniach zgłaszają coraz liczniej gotowość nawiązania stosunków handlowych z Polską i na ręce konsulatu polskiego w Kolonji przesyłają swe oferty.

Gdańsk.

Wojska niemieckie w Gdańsku.

Wolne Miasto ma jedno oblicze spokojne pozornie i pokojowo rzekomo usposobione, a inne militarne i wojownicze. Ujawniło się to wybitnie w dniu strejku generalnego. Wyszły na wierzch różne siły wojskowe sprzecznie z przepisami traktatów, zorganizowane wśród ludności niemieckiej Wolnego Miasta. Dziwić się było można tym długim szeregom »Einwohnerwehry«, które w charakterystycznych »Suedwestrach« maszerowały uzbrojone od stóp do głowy na swe zgóry wyznaczone posterunki, co mianowicie w Wrzeszczu podpadało każdemu.

Niemniej ciekawym jest fakt, że nawet wśród urzędników instytucji takiej, jaką jest poczta, istnieją organizacje zbrojne (w sile kompanji w Gdańsku). Wykazał też dzień strejkowy, że wojsko «Sicherheitswehry« pomnożyło się jednym zamachem ogromnie. A w jego szeregach widziano ludzi służących n. p. w »Reichswehrze« w Królewcu. Tajemne wici, łączące wojska gdańskie z pruskiemi były w tych dniach bardzo widoczne.

Port gdański centrum floty angielskiej na Bałtyku.

Gdańsk. W związku z wiadomościami prasy berlińskiej, jakoby Anglja zamierzała na stałe stacjonować flotę krążowników na Bałtyku, dziennik stokholmski »Didlingen« pisze między innemi, że zadanie, jakie Liga Narodów powierzyła Anglji w Gdańsku uprawnia do przypuszczenia, że port ten przekształcony będzie na bazę operacyjną floty angielskiej na Bałtyku, co jeśli się sprawdzi — będzie miało doniosłe następstwa. Inne porty, jak naprzykład duńskie, a także bałtyckie nie wchodzą zupełnie w rachubę, jako stacje floty brytyjskiej, chociaż najprawdopodobniej w portach tych utworzone zostaną stacje węglowe. »Politiken« donosi ze Stokholmu, że przybędą do Helsingforsu pierwsze lekkie krążowniki angielskiej floty atlantyckiej. Również w Stokholmie spodziewane są odwiedziny floty angielskiej.

Niemcy.

Obietnice Dr. Wirtha w sprawie górnośląskiej.

Berlin. (EE). Kanclerz Rzeszy Wirth zamieścił w »Schlesische Volkszeitung« artykuł apelujący do koalicyjnych mężów stanu i zawierający oświadczenie, że naród niemiecki bez różnicy partji trwa przy swem słusznem prawie do Górnego Śląska. Życząc sobie w interesie utrzymania pokoju jaknajlepszych stosunków z sąsiadem Polskim — a w interesie ludzkości nawet rozwoju młodego Państwa polskiego. Niemcy przyznają nieznacznym mniejszościom polskim taką samą swobodę, jakiej żądają dla wiele liczniejszej mniejszości niemieckiej, która przyłączono do Polski bez głosowania. W interesie Europy i postępu demokratyzacji protestują Niemcy przeciwko takiemu uregulowaniu sprawy górnośląskiej, które wzmogłoby szowinizm obu stron, czyniąc z Górnego Śląska nigdy nie wygasające zarzewie coraz nowych zaburzeń.

Przyszłość Niemiec po utracie Górnego Śląska.

Berlin. (EE). Rząd niemiecki wydał memorjał pod tytułem »Najważniejsze następstwa gospodarcze odłączenia Górnego Śląska od Niemiec«. W memorjale tym rząd niemiecki przedstawia wszystkie argumenty gospodarcze, które z niemieckiego punktu widzenia przemawiają za pozostawieniem Górnego Śląska przy Rzeszy. Memorjał wskazuje, iż przez odłączenie Górnego Śląska Niemcy straciłyby wielką część swej produkcji węgla, znaczną część żelaza i olbrzymią część produkcji cynku. Z kraju wywożącego najważniejsze produkty przemysłowe Niemcy stałyby się krajem wielkiego przywozu bez dostatecznego i wystarczającego zapasu węgla i żelaza, nie mogłyby zatem istnieć nadal jako państwo przemysłowe. Jeżeli Niemcy stracą Górnośląski obwód górniczy, wówczas nie będą mogły uiścić spłat reparacyjnych, do których są obowiązane.

Komu zawdzięcza Europa kulturę i wolność?

(Rozprawa oparta na dokumentach niemieckich.)

(Ciąg dalszy.)

I. Potęga turecka.

Posłuchajmy naprzód, co mówią ówczesni Niemcy o potędze Turków. **Luter** mówi, że »Turek jest tak potężnym panem, że żaden kraj na całym świecie sam przed nim nie mógłby się obronić, chyba żeby Pan Bóg cuda czynił« (Tom 4. Jen. fol. 399. b. a.). »Z Turkiem wojować to nie jest wojować z królem francuskim, z Wenecją, albo papieżem. Turek, to zupełnie inny wojownik. On posiada tyle kraju, że gdy zliczysz Hiszpanję, Francję, Anglję, Niemcy, Włochy, Czechy, Węgry, Polskę, Danję do pospołu to jednakowoż nie są te kraje razem wzięte tak wielkie jak Turcja. A wszystkie te kraje są mu posłuszne na słowo, wszystkie są każdego dnia gotowe do boju, wszystkie ćwiczą się codzień we walce, tak że on (Turek) zawsze nowe armje słać może do boju. Majestat tego Goga i Magoga (Turka) to zupełnie inny niż majestat naszych królów i książąt. Gdyby jakiś monarcha odważył się sam Turkowi przeciwstawić, to nazywałoby się to, Pana Boga kusić. Gdyby kto nie chciał wierzyć o to wielkiej potędze Turka, to musiałby twierdzić, że historycy i geografowie kłamią. O tej potędze powiada codzienne doświadczenie« (Tom 4. Jen. f. 405 b. seq.). **„Turek jest tak jak morze wzburzone, gdybyśmy to morze musieli naszymi siłami wstrzymywać, to byłoby dawno po nas“ (Luter,** T. 11. Witteb. fol. 309 b). ».., Dlatego są Turcy lepszymi żołnierzami niż nasze pełne gromady ponieważ są zawsze trzeźwymi i narażają się i rozważają nad tym, jakby nas mogli zaczepić i zawsze więcej zdobywają kraju i narodu, ponieważ my (Niemcy) oddajemy się pijaństwu i obżarstwu, tak jakbyśmy chlaniem i hulaniem chcieli zwyciężyć« (Kirchen-Postill am Sonntag Exaudi f. 79. a. b.). »Armja Turków jest właściwie armją diabłów. Wiemy z doświadczenia, że Turek nad nami zawsze zwycięstwo odnosił i zawsze mu się powodziło przeciw nam« (T. 2 V. Vitt, Germ. f. 520. a.). »Turcy dają się prędzej zadusić niż pojmać« (Tom 4. Jen. Germ. fol. 493 a seq.). **„A gdyby Pan Bóg kiedyś dopuścił, żeby Turek napadł na Niemcy, to nie obronią nas Niemców wały twierdz,** zbudowane tak wielkim kosztem i tak wielką pracą a ja niemiałbym naprawdę ochoty siedzieć tu w tym mieście (Wittenberg). Wolałbym tam stąd wyleść« (T. II. Witt. f. 309 b.). Tak mówi Dr. Marcin Luter o potędze tureckiej. Historyk Münsterus (piszący r. 1532—1550) że tureckie państwo przed dwieście laty w krótkim czasie bardzo (trefflich sehr) wzrosło (B. 4 S. 1317) i że chrześcianom wielkie szkody wyrządziło (S. 1315). Turcy działają prędko, są wytrzymali w niebezpieczeństwach, posłuszni władzy. Oni mają tylko jedną głowę, jednego pana. Znoszą bardzo łatwo znój, głód i noce bezsenne (S. 1317/18). Także Tatarzy mają wiele narodu w poddaństwie (S. 1393).

Lonicer, który napisał słynną historję turecką (Chronicorum Turcicorum, wydane w Frankfurcie 1584), pisze: »W r. 1300 potęga turecka niezmiernie wzrosła i państwo to jest dzisiaj bardzo potężne (validissimum, Tom. I. p. 17). »Przez dyscyplinę wojskową i sprawiedliwość łatwo sobie zdobywają palmę pierwszeństwa między wszystkimi innymi narodami. Takiego rygoru wojskowego nie można było łatwo znaleść kiedyś u najbardziej wojowniczych narodów, jaki dzisiaj można zauważyć u Turków. Bo najmniejsze przestępstwo bywa karane śmiercią. Dlatego pewnie nigdy nie przyszło u nich kiedyśkolwiek do buntu, choć w największej armji. Z trzech przyczyn górują oni nad wojskiem chrześcijańskim. Pierwsza przyczyna jest ta, że u Turków żołnierze są posłuszni na każde skinienie swych wodzów, co bardzo rzadkie jest między naszemi żołnierzami, którzy często się buntują przeciw swym wodzom. Druga przyczyna jest ta, że Turcy, gdy napadają na wroga, są święcie przekonani, że każdemu jest sposób i czas śmierci nieunikninenie naznaczony, i to tak, że każdemu jest czas śmierci niby na czole napisany, i nie można w żaden sposób tego czasu przyspieszyć albo go uniknąć. Trzecia przyczyna jest ta, że łatwo mogą się obyć bez chleba i wina. Kontentują się samą kukurydzą i wodą; obywają się bez mięsa, gdy tego potrzeba... Mięso końskie jest dla nich potrawą bardzo przyjemną. Dlatego nierzucą konia ciężko zranionego na stronę. Łatwiej i wprawniej znoszą znój, głód, pragnienie, niebezpieczeństwa, wszelkie dolegliwości niż nasi żołnierze. A ponieważ są oprócz tego swym wodzom nadzwyczaj posłuszni, a między sobą bardzo zgodliwi, nie potrzeba się wcale dziwować, że we wojnach osiągają życzone powodzenie. Zresztą co się tyczy dobrych przymiotów wojennych, to będą oni, co całe życie spędzają w zbroi, lepiej mogli osądzić, jak przeciw największemu wrogowi wojnę zacząć i prowadzić niż ci, co za piecem siedzą przez całe swe życie. Dlatego słusznie osięgnął Hannibal, ów wódz przebiegły, pierwszeństwo między innemi wodzami, tak że zdaje się szydzić z głupiego człowieka, co jak filozof spokojnie mądruje o teoretycznej wojskowości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zane na mocy traktatu wersalskiego oraz wyżywić obecnej swej ludności. To wszystko spowodowałoby, iż Niemcy nie mogliby występować jako kupujący, co z konieczności wpłynęłoby ujemnie na całość gospodarki światowej.

KRONIKA.

Olsztyn, 10. sierpnia 1921.

Kalendarz na czwartek: Zuzanny m., Tyburcego.
Wschód słońca o g. 4,36; zachód o g. 7,32.

Z Prus Wschodnich.

— (S.) **Dziwackie zapatrywania.** Podług »Volksblattu« olsztyńskiego morderca majora Montalegre Joschke był czas dłuższy w służbie polskiej. Dobrze. Zupełnie słusznie. Mógł **on być** w służbie polskiej, mógł on być nawet Polakiem, ale dziś nim **nie jest.** Zdobyli go sobie Niemcy. Stał się renegatem i pracował dla Niemców. A rezultat? Morderstwo majora Montalegre. Zatrzymajcie go sobie. Polacy go nie chcą. Wy przecież chcecie od nas renegactwa, lubujecie się w renegactwie. Joschke on wasz, wasz sukces, wasza chluba, wasz produkt....

— **Ile kosztuje żyto?** Na prowincji chodzą pogłoski, iż handlarze za centnar żyta płacą już 250 mk. To nieprawda. Na giełdzie w Królewcu można żyto nabyć w każdej ilości po 180 mk. i żaden rozumny handlarz nie zapłaci więcej aniżeli giełda notuje. Pogłoski podobne są szkodliwe bo rozgoryczają jedynie mieszczan i niepokoją włościan. Trzaba je stanowczo zwalczać.

— **Obecna pogoda.** Po wielkiej gorączce, panującej w ostatnich tygodniach, nastąpiło w ostatnich dniach znaczne ochłodzenie się powietrza. Panuje ogólne narzekanie na brak deszczu. W naszych stronach od kilku dni panuje jednak pogoda deszczowa.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** Od dwuch dni zaginął niejakiś właściciel Fadel z Neumühlbach'u. Nauczyciel Knoch z Białek kazał dzieciom swym przeszukać las i istotnie w gąszczu leśnym znaleziono ciało Fadel'a z głową przeszytą od kuli. Zwłoki pokryte były błotem. Komisja sądowa, która przybyła na miejsce, stwierdziła iż zachodzi bezwątpienia morderstwo.

* **Iława.** Jest nadzieja iż na przyszłą zimę urządzoną tutaj zostanie z poparciem amerykańskiej pomocy dla dziatwy europejskiej kuchnia ludowa.

* **Wikielec pow. suski.** W ub. czwartek wieczorem zapaliły się zabudowania gospodarza Wölkom'a z Najdyk. Pożar roznieciły iskry z komina wylatujące. Nie wyratowano prawie niczego. Ogień przerzucił się następnie na posiadłość oddaloną o 150 metrów od pierwszj, która się również doszczętnie spaliła.

Z Mazur.

* **Nibork.** W sobotę po południu powstał na majątku ziemianina Möller'a w Sarnowie ogień, który się szybko rozszerzył i w krótkim czasie zniszczył 2 stodoły, stajnię i remizę. Spłonęło 300 fur żyta, dużo wymłóconego żyta, 2 wozy drabiaste, 15 kół rezerwowych itd. Szkody są wielkie, przyczyna pożaru niewyjaśniona. — W nocy na niedzielę powstał ogień na własności przedsiębiorcy dorożkarskiego Demitrowicza w Niborku. Spaliła się stodoła z zbiorem żniw tegorocznych. Szkoda wielka — ubezpieczenie niskie bo wynoszące 3000 (!) mk. Podobno ogień został podłożony.

* **Ządzbork.** Wielki pożar lasu srożył się w nadleśnictwie Guzianka i nadleśnictwie Krutyn w bliskości leśnictwa Rostkowo. 18 ostępów (Jagen) lasu czyli około 1500 mórg zniszczyło się. Ogień powstał przez wybuch iskier z lokomotywy na torze Rudczany—Szczytno.

Z dalszych stron.

* **Licbark.** (Napad zbójecki.) Posiedziciel Rohfleisch z Neuhof'u zwiedził tutejszy targ na bydło. Około godz. 9. wieczorem udał się razem z żoną w drogę powrotną. Tą samą drogą szło także dwóch mężczyzn. Prześcignąwszy obu małżonków naraz zawrócili, obalili ich na ziemię i poturbowali. Odebrawszy Rohfleischowi 3400 mk. gotówki zniknęli w ciemnościach.

* (S.) **Brunsberk.** Krwawy dramat małżeński rozegrał się przedwczoraj w kuchni tutejszego seminarjum nauczycielskiego. O godz. 6½ przybył 30-to letni handiarz Nerger żądając rozmowy z zatrudnioną Augustą z domu Siebert. Żądał od niej jakiegoś listu, a gdy kobieta żądania nie wypełniła strzelił jej z rewolweru w twarz. Krwią zbroczona kobieta upadła na ziemię. Następnie strzelił Nerger trzy razy do siebie, lecz zranił się tylko lekko. Lekarz opatrzył ranioną kobietę, którą odstawiono następnie do szpitala. Jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. Nergera, który był pijany, aresztowano, odebrawszy mu poprzednio dwa rewolwery.

* **Królewiec.** Śmiertelny wypadek wskutek lekkomyślnego obchodzenia się z bronią palną zdarzył się w domu przy ulicy Hinterlomse 16. Bawił tam w gościnie u pewnego lokatora 16-letni uczeń muzyki Erwin Pohnke. W mieszkaniu był także pewien cieśla. Właściciel mieszkania miał rewolwer, który leżał na stoliku nocnym. Przestrzegł on obu gości iż broń jest nabita więc nie należy jej poruszać. Gdy jednak wyszedł na chwilę z sypialni, Pohne podobno wyraził się do cieśli iż broń jednakowoż nie jest nabitą więc może spokojnie nan strzelić. Cieśla dał się namówić. Począł manipulować z bronią i widocznie niechcąco ją nabił (nie była ona istotnie przedtem nabitą). Żartując wymierzył do chłopca, strzał padł i trafił nieszczęśliwca w skroń. Śmierć nastąpiła w szpitalu.

* **Tylża.** Redaktor litewskiej gazety „Rutojus" niejakiś Ansas Baltries stawał przed sądem za rzekome podburzanie ludności litewskiej przeciwko niemczyźnie. W numerze 9. tej gazety z 4. marca rb. napisał on długi artykuł, w którym starał się Litwinów podniecić do większego poczucie swej narodowości, jak się gazety niemieckie wyrażają. (Tak jak gdyby tylko Niemcom wolno było mieć poczucie swej narodowości). Pozatem wyliczył niektóre zbrodnie popełnione przez Niemców począwszy od Krzyżaków a skończywszy na teraźniejszości. Sąd skazał redaktora na 500 mk. grzywny.

* **Tylża.** Na szosie Tylża — Heinrichswalde zaszedł nieszczęśliwy wypadek automobilowy. Syn kupca Majewskiego z Tylży i monter Scherrmann wyjechali na przejażdżkę do Heinrichswalde. Krótko przed Heinrichswalde nagle kierownica przestała funkcjonować i samochód z całym pędem wleciał na drzewo. Wóz się rozbił, Majewski lekko się poranił Scherrmann zaś walczy ze śmiercią.

— Pewien pan kąpał się ze swym 9-cio letnim wnukiem w Niemnie. W tem spostrzegł iż chłopak zniknł. Tenże nie wydawszy ani tonu cicho utonął, a dziadek nic nie widział, nic nie słyszał. Ciało wydobyto po dwu godzinach.

Z Polski.

* **Ostrów.** Niewykryci złoczyńcy pod Ostrowem napadli na posterunek wojskowy i zamordowali dwóch żołnierzy; Barłoga i Szulca. Znaleziono ich rano ograbionych z ranami postrzałowemi. Bliższych szczegółów tego tajemniczego morderstwa narazie brak.

* **Ciechanów.** W Ciechanowie spalił się młyn parowy, należący do Chuny Wejnsztoka. Pożar wynikł wskutek zapalenia się oliwy przez zatarcie się w panewkach. Ocalały tylko magazyn i dynamo-maszyna. Straty wynoszą 30 miljonów marek.

* **Pruszków.** Złodzieje dostali się po rusztowaniu do kościoła parafjalnego w Żbikowie pod Pruszkowem i skradli z ołtarza puszkę pozłacaną z komunikantami.

* **Warszawa.** W dniu 5 sierpnia obchodzono 57 rocznicę stracenia dyktatora rządu powstańczego z r. 1863—64 jen. Romualda Traugutta oraz czterech ostatnich wybitnych działaczy w rządzie narodowym: Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyńskiego i Romana Żulińskiego. Pragnąc uczcić pamięć tych bohaterów. Naczelnik Państwa i wódz naczelny uderkorował w tym dniu orderem wojskowym »Virtuti militari« przedstawionych do odznaczenia weteranów z r. 1963.

Przed gmachem francuskiej misji wojskowe odbyła się uroczystość wręczenia orderów i odznak francuskich uczestnikom wielkiej wojny, oraz rodzicom poległych na ziemi francuskiej ochotników polskich t. zw. legji bajońskiej. Ceremonji udekorowania dokonał gen. Niessel, poczem orkiestra odegrała hymn francuski i polski.

* **Lublin.** W pociągu, zdążającym z Lublina do Chełma zdołano wstrzymać jednego żołnierza i 2 kobiety, które rzuciły się na jadącego tym pociągiem włościanina i zrabowały mu 70 tysięcy marek. W pierwszej chwili żołnierz ubezwładnił chcącego go aresztować żandarma i dopiero przy pomocy jadących oficerów zdołano go ubezwładnić i oddać w ręce sprawiedliwości. Przy kobietach znaleziono broń, którą miały ukrytą za gorsetem.

* **Biłgoraj.** W gminie Wola Różaniecka dnia 28 lipca skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w gospodarstwie niejakiego Larby. Pastwą płomieni stało się 18 gospodarstw. Szkody wynoszą około 12 miljonów marek.

* **Sosnowiec.** W Sosnowcu na kopalni »Renard«, wybuchł pożar w prochowni i składzie materjałów wybuchowych. Na powierzchni ziemi dały się słyszeć huki, którym towarzyszyły silne wstrząśnienia ziemi. W czasie trwania pożaru dym wydobywał się dwoma szybami, obfitością swą czyniąc wrażenie wulkanu. Wypadek pociągnął za sobą ofiary w zabitych i rannych.

Obawa przed spodziewanemi nowemi wybuchami utrudniała w znacznej mierze natychmiastową akcję ratowniczą.

Ze świata.

Powstanie niemieckie w Czechosłowacji.

»Lidove Noviny« donoszą z Opawy, że tamtejsi Niemcy od dłuższego czasu potajemnie zaopatrują się w broń i amunicję. Posiadają oni już kilka tysięcy karabinów i pięć karabinów maszynowych. Dziennik twierdzi, że Niemcy przygotowują się do walki irredentystycznej przeciwko republice czeskiej.

Obrazki z Mazur.

Skutki hecy antypolskiej w Jańsborku.

Dnia 5 sierpnia toczyła się przed izbą karną rozprawa przeciwko 23 mieszkańcom Jańsborka, którzy komisję koalicyjną kontrolującą rozbrojenie bolszewików w sierpniu r. z. z miasta wygnali i jej się wygrażali.

Nazwiska oskarżonych brzmią: Salewski, Braun, Fiedler, Zimmer, Fritz Kerschek, Geyer, bracia Waga, Kroll, Kaliski, Piasta, Stall, Aug. Kerschek, Kubschewski, Kotarra, Malinowski, Siebert, Szczesny, Orlowski, Schiwy i Buber.

Do Jańsborka przybyło wtenczas trzech oficerów i to francuski, belgijski i japoński w towarzystwie niemieckiego oficera Oberwindera. Ludność wiedziała o przybycie oficerów. Jednocześnie »rozeszła się pogłoska«, że rozchodzi się o wydanie broni bolszewickiej Polakom. Ludność bowiem podburzona systematycznie przez prasę, mianowicie „Johannisburger Zeitung" donoszącą codziennie prawie o mordach i okrucieństwach polskich na Górnym Śląsku wszędzie wietrzyła machinacje polskie. Zgromadził się więc tłum ludzi i żądał, ażeby Komisja Koalicyjna wyjechała natychmiast. Oficerowie którzy już w łóżkach leżeli ubrali się i poszli do komendanta. Ugodzono się na to, że Komisja wyjedzie dnia następnego, co też zgromadzonym zakomunikowano. Na drugi dzień Komisja jednak nie wyjechała. Znowu zgromadził się tłum stawiając ultimatum. Żądano wyjechania Komisji do 3 godz. po południu, oraz wyrzucano oficerom kolportowane skwapliwie przez prasę okrucieństwa polskie tolerowane rzekomo przez Komisję Koalicyjną. Komisja wyjechała.

Podług sprawozdania »Lycker Zeitung« rozprawy nie wykazały nic obciążającego dla oskarżonych. Zastępca prokuratorji Herder podtrzymywał oskarżenie tylko co do Brosdy, Fiedlera, Kerschka i Malinowskiego i wniósł o 3 miesiące resp. 6 tygodni więzienia.

Adwokat Rohr wykazywał, że właśnie oskarżeni mają zasługę w sprawie zachowania spokoju i porządku i przecież z tego powodu ukarani być nie mogą. Żądał uwolnienia oskarżonych, którzy działali jedynie z pobudek patrjotycznych.

Sąd uwolnił wszystkich od kary, a koszta nałożono kasie państwowej.

Wypadek podczas obchodu w Ełku.

Piszą nam co następuje:

„Niemieckie i polskie gazety donosiły o obchodzie rocznicy „zwycięstwa" plebiscytowego w Ełku i że przy poświęceniu „dębu plebiscytowego" i kamienia w pobliżu dworca powstał wypadek nieszczęśliwy skutkiem spłoszenia się konia. W rzeczywistości przedstawia się sprawa inaczej. Gdy koń uderzył w tłum krzyknął ktoś, że jest to sprawką Polaków i jak na komendę zaczęto wykrzykiwać: „Runter mit dem Pollacken, das ist das polnische Schwein F. aus S. Haut ihn, schlagt ihn tot!" Lud rzucił się na wóz, woźnicę zrzucono z woza i pobito. Z wielką trudnością udało się zielonej policji od śmierci biedaka uratować. Woźnica miał ze sobą butelkę z kwasem węglikowym, którą widocznie uważano za karabin maszynowy, co lud jeszcze więcej rozdrażniło. Pomimo iż zarząd obchodu i ludzie rozsądniejsi wzywali do spokoju, to jednak zebrała się banda, która zamierzała się udać do p. F. i tam podpalić i zniszczyć budynki. Z wielkim trudem udało się ludzi odwieźć od przedsięwzięcia.

Sądzili że śpiewał po polsku . . .

Przed sądem w Ełku stawał w tych dniach inspektor August Lewandowski oskarżony o pobicie inżyniera budowlanego Lindberga. Było to na obchodzie urodzin Lindberga, poddanego szwedzkiego, w gościńcu. Przyszło do sprzeczki, która zaostrzyła się, gdy Lindberg zaczął śpiewać piosenki szwedzkie. Podburzony ustawicznemi nagankami na Polaków lud, sądził, że to są piosenki polskie. Ktoś rzucił porcelanową popielniczkę, która ugodziła Lindberga w głowę i się rozbiła. Odłamek popielniczki zranił oko L. Skutkiem rany było utracenie wzroku. Zeznania świadków były sprzeczne. Jeden ze świadków twierdził jednak, że Lewandowski rzucił popielniczkę. Sąd uwolnił Lewandowskiego, a koszta nałożył Lindbergowi.

„Michale, nie zwątpij!"

W nr. 32 »Pruskiego Przyjaciela Ludu" czytamy „wzruszająco" przez pastora Skowronnka z Trelkowa napisane sprawozdanie pod tytułem »Wschodniopruska uroczystość prowincjonalna młodziaków chrześcjańskich«: Podajemy ciekawe wstępy z owego artykułu:

„W kole Barßtyńſkich dziatków i w kole fereinu panienk, a na oſtatku w teatrze, ſkreślonym od pana ſuperintendenta Nietzkiego: „Michale, nie zwątpij!" tak wſpaniale ſię wyjawił umyſł niemiecki, że na końcu wcale dobrowolnie wßyſcy obecni zaśpiewali: „Deutſchland, Deutſchland über alles!" Oddział „Wandervöglów" z gitarami śpiewał wſchodniopruſkie pieśni ludowe, a po pięknym chorze chrześciańſkiego towarzyſtwa młodych chłopów z Królewca odbyła ſię mowa zakończająca z wierzykiem: „Rozßerz ſkrzydeł oboje". O 9-tej pochodziły ſię wßyſtkie chory puzonowe — liczba puzoniſtów wynioſła wkoło 150 — na rynku pod władzą naßego „generała pozuniſtów" księdza Federmanna na muſikę poranną. Tym czaſem ſię tam zgromadzały wßyſtkie fereiny z chorągwiami, a o napółdzieſiątej uroczyſty pochód ſię odbył do nabożeńſtwa w kościele."

„Michał" rzeczywiście wobec podobnego nastroju młodzieży wsadzić może cypfelmyce na uszy i spać sobie spokojnie.

S.

Dymisja Trockiego.

Donoszą z Moskwy o dymisji Trockiego, komisarza dla spraw wojennych. Również miał wnieść dymisję przewodniczący czerezwyczajki Dzierżyński.

Głód na Syberji.

Kopenhaga. Uchodźcy przybywający do Rygi opowiadają, że na Syberji panuje straszny głód. Posucha jest ogromna, zboże zupełne spalone. Pud mąki, który jeszcze w marcu kosztował 35 000 rubli, kosztuje obecnie 400 tys. rubli.

Sprawa Irlandji.

»Daily News« donoszą, że kwestja irlandzka bierze nader niekorzystny obrót z powodu opozycji polityków ulsterskich przeciwko propozycjom rządowym.

Okrucieństwa tureckie.

W rządowych kołach angielskich wywołała bardzo niekorzystnie wrażenia wiadomość o systematycznej rzezi i deportacji Greków na obszarze pomiędzy Samsum i Trebisonda nad morzem Czarnem.

Powstanie w Marokko.

Komunikat z Melilli donosi, że gen. Novara został otoczony przez powstańców pod Zedjan i Monte Arit. Hiszpanie bronią się przy pomocy aeroplanów. Powstanie rozszerza się coraz bardziej.

Trzęsienie ziemi.

Z różnych miejscowości włoskich nadchodzą wiadomości o silnych trzęsieniach ziemi. W Bari zawalił się główny urząd pocztowy, zasypując kilka osób.

Ruch towarzystw.

Trzciano. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się niedzielę dnia 14 bm. w lokalu p. Stojałowskiego o godz. 6 po południu. O liczny udział prosi Zarząd.

Sztum. W piątek dnia 12 b. m. wieczorem o 8-mej godz. odbędzie się zebranie Tow. Młodzieży. Wszystkich członków i gości zaprasza Zarząd.

Kółko amatorskie odbywać będzie ćwiczenia co poniedziałek, środę i piątek w lokalu p. Winkowskiego punktualnie o 8-mej wieczorem. Pierwsza próba odbędzie się w piątek 12-go sierpnia.

Starytarg. Zebranie kółka rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 14 (czternastego) sierpnia o godz. 4. po poł na sali p. Kikuta — Z powodu iż ważne i nagłe sprawy są do omówienia proszę bardzo o stawienie się wszystkich członków.

K. Orlewicz prezes.

Starytarg. Zebranie miesięczne św. Kingi, które wypadło zeszłej niedzieli z powodu odpustu, odbędzie się naddatkowo w jedną z najbliższych niedziel i będzie jak zwykle zapowiedziane z ambony. W piątek dn. 12go sierpnia odbędzie się o godz. 5-tej zebranie zarządu tegoż towarzystwa w zwykłym lokalu Sw. Kingi, na które się członków najuprzejmiej zaprasza.

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków.
3. dla 1 dziewczyny od 16 lat.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.
6. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od 1. października.

T. Odrowski, Patron

Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

Przerobienie

jak i wykonanie wszelkich nowych

mebli wyściełanych

zakładanie firan, reparacje szaluzji, przejmuje

J. Hoffmann

dekorator, Seestr. 2.

Zamówienia telefoniczne przyjmuje się pod **Nr. 859.**

SŁOMĘ

kupuje

L. Kunath, Olsztyn, Liebsztacka.

Panna

licząca lat 36, córka gospodarza, posiadająca 7000 mk. majątku, szuka towarzysza życia. Panowie tylko lepszego stanu zechcą zgłoszenia swe nadesłać do ekspedycji Gazety Olsztyńskiej pod nr. 173.

Ucznia

do parowej mleczarni poszukuje od 15. września b. r. **Dom. Buchwald** p. Troop, pow. Sztum.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

płaci od depozytów 3, 3 i 4 procent

stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

RODACY POPIERAJCIE RZEMIESLNIKÓW POLSKICH!

TANIE KSIĄŻKI!!

W obronie matki ziemi	3'50
Żywcem zamurowana	3'—
Władysław Herman (pow. hist.)	4'—
Pan Twardowski	2'50
Wierna Róża	4'—
Przygody Janka	2'—
Zmazana wina	—'60
Pani majstrowa	—'75
Bajki ludowe	2'—
Genowefa	1'75
Na tropie zbrodniarzy	1'50
Opowieść o św. Elżbiecie	1'50
Orlenko (powieść kozacka)	1'50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy	12'—
Biały dowódzca Indjan	1'—
Ks. L. Goffinego (Wykład ewangelji i lekcji	20'—
Nabożeństwo do Najśw. S. J.	1'50
Nowenna do św. Antoniego	—'40
5 Nowenn do N. M. P.	—'40
Kubek wody	sztuka 15 fen.
Odpuść nam	
Ostatni wiatyk	
Pan Bóg swoich nie opuszcza	
Przekleństwo	
Wyleczenie mędrka	
Listownik	5 mk.

poleca:

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Ogrodnika

żonatego, dobrze poleconego, przyjmie od 1-go października

Dom. Hohendorf p. Stuhm.

Szwajcara

z pomocnikami przyjmuje od 11. 11.

Dom. Hohendorf p. Stuhm.

Stróża nocnego

do pilnowania ogrodu i pola przyjmie **zaraz**

Dom. Hohendorf p. Stuhm.

Elew gospodarczy

potrzebny od zaraz lub później. Zgłoszenia do majętności

Tillendorf p. Gr. Waplitz Wpr.

Mamkę

poszukuje

Kowalska, Gorken p. Marienwerder.

Potrzebna od zaraz

pokojowa.

Dom. Hohendorf p. Stuhm.

Masło i jaja

po najwyższych cenach zakupuje

Salomonowa w Sztumie,

ul. Peter Kogge.

Zaproszenia weselne

.:: zawiadomienia .::

o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej"

Telefon 531. **KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ"** **Rynek Rybny**

zaopatrzona jest w wielki wybór dewocjonalji jak to: książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, śpiewniki kościelne, krzyże metalowe i drewniane w różnych wielkościach, lichtarze, kropielniczki, figury, świece, różańce, szkaplerze, obrazki, figury pod szkłem i t. d. i t. d.

Prosimy zwiedzić skład nasz bez przymusu kupna.